

---

# Polin: „Ultimate Lost Object”\*

Joanna Tokarska-Bakir

---

**Abstrakt:** Tekst stanowi krytykę projektu wystawy współczesnej Muzeum POLIN, tłumiącej – zdaniem autorki – najtrudniejsze, związane z przemocą pogromową, aspekty polsko-żydowskiej przeszłości, które zdecydowały o największych falach emigracji Żydów z Polski.

**Wyrażenia kluczowe:** Muzeum POLIN w Warszawie; wymazywanie; demokracja performatywna; polityki historyczne.

---

W tekście *Objects of Ethnography* Barbara Kirshenblatt-Gimblett pisze, że oprócz obiektów każde muzeum wystawia także poniekąd autorów swoich wystaw (Kirshenblatt-Gimblett, 1991, s. 434). Tego, kim oni są, można dociekać, badając zastosowane przez nich konwencje, sprawdzając, jak budują oni podmiotowość obiektów wystawy oraz jakie z tego wynikają skutki zarówno dla oglądających, jak i dla oglądanych<sup>1</sup>. Powyższą sugestię Barbary Kirshenblatt chciałabym skierować pod adresem wystawy głównej Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, której jest ona głównym kuratorem. Kim są autorzy zaprezentowanego na niej wyboru? Co mówią o nich ich decyzje? Jaka jest wyobrażona publiczność i przeciw-publiczność (Warner, 2002) Muzeum POLIN? W ograniczonym czasie, jaki mam do dyspozycji, mogę tylko wypowiedzieć te pytania i liczyć na to, że uda mi się wskazać kilka kierunków przyszłej odpowiedzi.

## Narracja

Rozpocznę od tekstu *Categorically Jewish, Distinctly Polish*, pióra Moshe Rosmana, zewnętrznego konsultanta Muzeum POLIN (Rosman, 2012). Nawiązując do teorii równorzędnych, niewspółmiernych metanarracji Haydena White’a, Rosman zachwala walory wyrazistej opowieści muzealnej. Czytelna teza stanowi – jego zdaniem – pożądany w muzeum „archimedesowy punkt oparcia”, wokół którego powinny koncentrować się dyskusje widzów. Nie ma potrzeby udowadniania słuszności wyboru narracji, trzeba ją tylko skutecznie zaprezentować. „Oznacza to – pisze Rosman – że muzeum będzie

---

\* Wersja angielska artykułu została po raz pierwszy opublikowana w tomie *Poland and Polin. New Interpretations in Polish-Jewish Studies*, red. Irena Grudzińska-Gross, Iwa Nawrocki, Frankfurt am Main etc.: Peter Lang Verlag 2016 [Eastern European Culture, Politics and Societies 10], ss. 49–58. Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk dziękuje Wydawcy za zgodę na tłumaczenie tekstu.

1 „The first order of business is therefore to examine critically the conventions guiding ethnographic display, to explicate how displays constitute subjects and with what implications for those who see and those who are seen” (Kirshenblatt-Gimblett, 1991, s. 434).

aktywnie poszukiwać tego, czego zazwyczaj próbują uniknąć naukowcy: będzie chciało tak przedestylować metanarrację, aby była zarazem oczywista i przekonująca<sup>2</sup>. Autor nie rozwija zarysowującej się tu sprzeczności pomiędzy tym, co muzealne, a tym, co naukowe, w moim przekonaniu kluczowej dla strategii Muzeum POLIN. Jej konsekwencją jest inna dająca się zaobserwować sprzeczność: pomiędzy neutralnością naukowców, jak sam mówi, zwykle unikających wyrazistych narracji, a entuzjastycznym poparciem części polskich historyków dla „wyrazistej narracji” zaproponowanej przez Muzeum.

Narrację POLIN, czyli samą historię Żydów polskich, Rosman określa skrótowo jako „opowieść o osiągnięciach, przerywaną epizodami kryzysów i prześladowań”<sup>3</sup>. W żadnym wypadku nie jest to historia o uporczywie odradzającym się antysemityzmie, z tej też przyczyny antysemityzmowi nie jest poświęcona żadna galeria<sup>4</sup>. Istotą przedsięwzięcia „jest ukazanie związku Polski z Żydami jako całego spektrum zachowań i postaw. [...] Owszem, było wiele przypadków nienawiści do Żydów, ale też, w zależności od sytuacji, występowała tolerancja, wolność religijna, i możliwości działania ekonomicznego”<sup>5</sup>. Tego typu koncyliacyjna narracja przeniesiona w realia Muzeum Indian Amerykańskich w Waszyngtonie wykluczałaby prawdopodobnie wystawę *Nation to Nation*, poświęconą złamanym traktatom. W Muzeum Historii Żydów Polskich uniemożliwia ona natomiast wyodrębnienie wątku antyżydowskiej przemocy, także pogromowej, która była jedną z głównych przyczyn emigracji Żydów wschodnioeuropejskich do Ameryki.

Tak jak pogromy zostają przypisane Rosji, tak samo Holokaust Niemcom:

„Shoah nie było kulminacją historii Żydów w Polsce – słyszymy. [...] Zainicjowane, narzucone i przeprowadzone przez Niemców [...] nie stanowi typowego przejawu tej historii ani jej organicznej, czy też logicznej, konkluzji. W ogóle nie stanowi żadnej konkluzji”<sup>6</sup>.

Kluczowy fragment programu Muzeum dotyczy filmu Claude’a Lanzmanna *Shoah* i książki Jana Grossa *Sąsiedzi*, o których czytamy, że

„przyczyniły się do wysunięcia innego oskarżenia pod adresem Polaków. Co prawda Polacy nigdy nie planowali ani nie urzeczywistniali Ostatecznego Rozwiązania, ale pozostaje faktem, że przynajmniej spora liczba Polaków entuzjastycznie współpracowała z Niemcami w jego przeprowadzaniu w Polsce. Muzeum stworzyło subtelną i zniuansowaną «polską odpowiedź» na ten zarzut. Po pierwsze, nie wahając się ukazywać antysemityzmu w jego

---

2 „This means that a museum will seek to do what the writing scholar at times appears to be trying to avoid: distill the metanarrative in a way that makes it both apparent and compelling” (Rosman, 2012, s. 364).

3 „...story of overall achievement punctuated by crisis and persecution” (Rosman, 2012, s. 374).

4 „The Polish-Jewish nexus is not a story of unrelenting antisemitism. [...] There is no gallery devoted to Polish antisemitism. Neither is it the running subtext to the Museum’s story” (Rosman, 2012, s. 377).

5 „The thrust of the new metahistory – and the Museum core exhibit – is that Poland’s relationship to its Jews was expressed in a range of behaviors and attitudes. There were combined in a complex calculus of cause and effect, mixed motives and unintended consequences. Yes, there were many modes and examples of Jew-hatred, but there were also, in varying measures, tolerance, religious freedom and economic opportunity for Jews” (Rosman, 2012, s. 377).

6 „The Shoah was not the culmination of Jewish history in Poland. [...] Conceived, imposed and executed by Germans [...] it was not emblematic of Polish-Jewish history; neither was it that history’s organic or logical conclusion. It was not a conclusion at all” (Rosman, 2012, s. 379).

licznych przejawach, Muzeum głosi, że nie ma on nic wspólnego z niemieckim nazistowskim Ostatecznym Rozwiązaniem. Holokaust był czymś z zupełnie innego porządku. Ludobójstwo nigdy, w żadnym okresie, nie było celem nawet najbardziej zawziętych polskich antysemitów. [...] Przypadki mordów dokonywanych przez Polaków bez udziału Niemców w miejscach takich, jak Lwów i Jedwabne, Muzeum klasyfikuje jako «przemoc lokalną»<sup>7</sup>.

Przewidując kontrowersje w opisanych wyżej kwestiach, mimo że Muzeum tworzone jest przez międzynarodową ekipę, autor podkreśla dychotomiczną tożsamość spierających się stron: „subtelna i zniuansowana «polska odpowiedź» na zarzuty Jana Grossa nie przypadnie do gustu „wielu Żydom”, którzy mogą ją uznać za „apologetyczną” – pisze (Rosman, 2012, s. 385). Rzecz w tym, że stanowiska w tym sporze nie przebiegają według granic ani kulturowych, ani narodowych. Tak samo jak apologetyczna wizja przeszłości Polski kontestowana będzie nie tylko przez Żydów, tak samo w grupie apologetów nie znajdą się wyłącznie Polacy; najlepszym przykładem mogą być apologetci w grupie zagranicznych współtwórców Muzeum. Największą wadą tekstu Rosmana jest jednak to, że autor zupełnie nie zauważa, iż tak sformułowany program Muzeum stanowi nieoczekiwany, niezrozumiały *backlash* wobec najważniejszych polskich debat historycznych ostatnich piętnastu lat. Za pomocą narzędzi muzealnych narracja Muzeum POLIN usiłuje je po prostu ponownie rozstrzygnąć<sup>8</sup>, co okazuje się o tyle niemożliwe, że Polska jest już w zupełnie innym miejscu, niż była w roku 2000, w chwili publikacji *Sąsiadów* Grossa.

## Surogacja

Kultura, która przeżyła katastrofę, odtwarza się w procesie surogacji, a muzeum jest ze swojej natury zbiorem surogatów. „Ci, którzy przeżyli, usiłują zapętnić szczeliny straty spowodowanej śmiercią i wygnaniem [...] w miarę zadowalającymi namiastkami”<sup>9</sup>.

W przypadku Muzeum POLIN ów proces surogacji ma jednak wymiar szczególny. Uwydatnia go napięcie pomiędzy muranowskimi *environments of memory*, w których Muzeum zostało wzniesione, i *place of memory*, jakim jest samo Muzeum. Budynek stoi w centrum Muranowa, dzielnicy zbudowanej z ruin i na ruinach getta warszawskiego. W opozycji do

---

7 „It is true that Poles neither planned nor implemented the Final Solution, but it is a fact that at least a fair number of Poles enthusiastically cooperated with the Nazis in its execution in Poland. The Museum has crafted a sophisticated, nuanced «Polish response» to this charge. First of all, while not hesitating to show Polish antisemitism in its manifold manifestations, the Museum asserts that this had nothing to do with the German Nazi Final Solution. The Holocaust was of a whole different order. Genocide was not the objective of even the most rabid Polish antisemites, in any period. [...] with respect to cases of Poles killing Jews during the war independently of the Germans in places like Lwow and Jedwabne, the Museum classifies these as «local violence»” (Rosman, 2012, s. 384–385).

8 O tym, do czego sformułowana przez Muzeum POLIN „«polska odpowiedź» na zarzuty Jana Grossa” służy polskimi politykami, świadczą słowa jednego z doradców Prezydenta RP, profesora historii, któremu wzmiankę o Muzeum udało się połączyć z komentarzem dotyczącym Romana Polańskiego. Powiedział on, że reżyser jako „dziecko Holocaustu” jest bezpieczny w Polsce, do której przyjechał na uroczystości otwarcia Muzeum POLIN, „«świadczącego o tym, jak gościnną i bezpieczną ziemią dla Żydów» jest Polska” (kospa, 2014).

9 Joseph Roach: „Into the cavities created by loss through death or other forms of departure [...] survivors attempt to fit satisfactory alternates” (Roach, 1996, s. 2).

otoczenia, które samo jest artefaktem, opierające się na multimedialnym Muzeum staje się miejscem pamięci programowo artefaktów pozbawionym.

Decyzją o podobnym wydźwięku jest podporządkowanie żydowskiej śmierci w tym miejscu bliżej nieokreślonemu życiu. „Jesteśmy muzeum życia” – podkreślają autorzy („Kirshenblatt-Gimblett: Opowiadamy o życiu”, 2014). W projekcie Rainera Mahlamäkiego wyrazem tej idei życia jest ogromny, otwarty na obie strony Placu Muranowskiego pasaż budynku. Wprawdzie rzeczniczka Muzeum interpretuje go jako wyrwę Holocaustu<sup>10</sup>, ale „przywodzący na myśl fale lub wydmy” (Pawłowski, 2014) kształt korytarza doczekał się wykładni lepiej pasującej do przestania Muzeum POLIN. Jeżeli ów główny pasaż Muzeum miałby oznaczać przejście przez Morze Czerwone, umieszczono go w miejscu niefortunnym. W Polsce, która utraciła Żydów w Zagładzie, w kolejnych falach emigracji i w wypędzeniu roku 1968, figura cudownego ocalenia wydaje się raczej nie trafiona.

Próba zaznaczenia, że Zagłada nie była tylko epizodem w dziejach, ale końcem żydostwa wschodnioeuropejskiego, miała być, zgodnie z intencją twórców galerii *Shoah*, pusta biała przestrzeń na końcu ekspozycji. Projekt został już nawet zatwierdzony, ale, jak mówi Barbara Engelking, z przyczyn technicznych nie udało się go zrealizować<sup>11</sup>.

W oparciu o powyższe przesłanki – obsesję życia i wymazywanie śmierci – można odnieść wrażenie, że autorzy metanarracji Muzeum POLIN nie tylko próbują – na siłę, a w Polsce zdecydowanie za wcześnie – domknąć żałobę po Zagładzie, ale i wpisują ją w coś na kształt nowej *grand récit* Morza Czerwonego: o życiu, ocaleniu i o tym, że czas leczy rany. Tymczasem, jak pisze Dominick LaCapra, „niektóre rany przeszłości – zarówno osobiste, jak i historyczne – nie mogą po prostu zostać uleczone bez pozostawienia blizn czy resztek – w pewnym sensie archiwów – w teraźniejszości” (LaCapra, 2010, s. 137). Jako przykład zachowywania takich archiwów w architekturze może posłużyć waszyngtoński *Vietnam Veterans' Monument* projektu Mayi Lin, w postaci leżącej na boku litery V, sygnującej zarówno „Vietnam”, „victory”, jak i „violence”. Podobnie postępowali projektanci niemieccy, tworząc charakterystyczną „architekturę przeciw pamięciową” (*counter-memorial architecture*), która, jak mówi James C. Young, „mogłaby wyrazić załamanie się wiary w cywilizację, nie usiłując jej od razu naprawiać”<sup>12</sup>. Ich projekty to w istocie wcielone w architekturę programy społeczne, a publiczne debaty, jakimi je poprzedzono, głęboko odmieniły niemieckie społeczeństwo.

Czy to nie dziwne, że pierwsze żydowskie muzeum w kraju, gdzie wydarzyła się Zagłada, nie ma podobnych ambicji? Barbara Kirshenblatt mówi: „Jedwabne, Kielce, rozmowa o książkach Jana Tomasza Grossa w mojej opinii nie mają wiele wspólnego

10 Nitzan Reisner z biura prasowego MHŻP: „Krzywoliniowe ściany stworzyły swoistą wyrwę, rozdarcie, odzwierciedlające tragiczną przerwę w 1000-letniej historii polskich Żydów, czyli zagładę” (Wojciechowski, 2014).

11 „Okazało się, że w miejscu, gdzie powinien się znaleźć, jest «korytarz ewakuacyjny», nie można było tego zagrozić, wyodrębnić...”, list Barbary Engelking do Jana Grossa z 5 marca 2015 roku, udostępniony mi przez Jana Grossa.

12 Dwa powyższe przykłady pochodzą z tekstu Jamesa E. Younga, *The Stages of Memory: Berlin, New York, Oslo* (Young, 2014). Cytat w brzmieniu oryginalnym: „could express the breach in the faith in civilization without mending it”.

z relacjami polsko-żydowskimi, ale przede wszystkim z polsko-polskimi. [...] antysemityzm to nie polsko-żydowski, ale polski problem” („Kirshenblatt-Gimblett: Opowiadamy o życiu”, 2014). Powyższe zdanie, skuteczne jako polemika z kliszą „kwestii żydowskiej”, która nigdy żydowska nie była, jako zdanie opisowe kryje w sobie głęboką ambiwalencję. Uwydatnia ją żart dyrektora Dariusza Stoli: „Muzeum Historii Żydów Polskich to nie jest muzeum antysemityzmu. Antysemici muszą sobie wybudować własne!” (Kolesnyczenko & Stola, 2014). Niestety w polskich realiach to nie jest dobry żart. Właśnie dlatego, że antysemityzm nie jest w Polsce obiektem muzealnym, tylko zbiorem aktywnych kodów, wciąż nie ma tu muzeum, które chciałoby o nim opowiedzieć.

Z komentarza profesor Kirshenblatt, która oprowadzała nas w październiku po wystawie, zapadło mi w pamięć jej określenie pieczętowanej zrekonstruowanej synagogi w Gwoźdźcu. „Ultimate lost object” – tak ją nazwała, i to sformułowanie trafnie oddaje ową żydowską Polskę, którą oglądamy w POLIN. Jest nawet lepsza niż w oryginale. Znika antysemityzm, zostaje sama poczciwość. Jest to zabieg z kategorii *Poland rebranding*, na którym korzystają wszyscy: polskie władze pokazujące, jak gościnnym dla Żydów krajem była Polska, amerykańscy turyści udostępniający wnukom wyretuszowane z antysemickiej obsceny korzenie i izraelskie wycieczki młodzieżowe, do tej pory wożone wyłącznie do Auschwitz. Ale z miejscowego punktu widzenia apologia zamiast prawdy to zabieg autokolonizujący, redukujący samowiedzę. W odróżnieniu od niektórych muzeów niemieckich, Muzeum POLIN nie stawia przed publicznością wymagań. Zamiast pobudzać do myślenia, opowiada *self-complacent tale* o barwnym życiu i pożałowania godnym, trochę niezrozumiałym zniknięciu Żydów z Polski.

## Recepcja

Socjolożka Helena Datner była przewodniczącą żydowskiej gminy wyznaniowej w Warszawie, a w latach 2006–2014 współautorką ekspozycji o czasach powojennych. Na krótko przed otwarciem Muzeum podała się do dymisji w proteście przeciwko wprowadzonym do wystawy korektom. Krajowe reakcje na Muzeum określa ona jako potrzebę apologii:

„apologii Polski, która w odróżnieniu od innych krajów jest wolna od antysemityzmu, na co wskazuje sam fakt wybudowania Muzeum. Apologii relacji wzajemnych przez tysiąclecie, które, poza krótkimi momentami, były takie, że Polska to Po-lin, tu odpoczniesz, kraj dla Żydów, lepszy od innych. Wreszcie apologii samego Muzeum, które w odróżnieniu od większości muzeów żydowskich na świecie poświęcone jest życiu, a nie martyrologii czy zagładzie. «Muzeum życia» – dochodziło zewsząd („Kirshenblatt-Gimblett: Opowiadamy o życiu”, 2014). Słyszałam, że chodzi tu między innymi o to, żeby nie pokazywać Żydów jako «wieczne ofiary», bo taki jest stereotyp, na dodatek nużący. To strasznie głupie zdanie; znowu pokaz kompleksów żydowskich i zwolnienie tych, którzy Żydów prześladowali, od brania odpowiedzialności. Pokazanie życia żydowskiego – oczywiście, ale skąd wzięta się Zagłada? I dlaczego Żydzi zawsze zajmowali w społeczeństwie [polskim] «miejsce niebezpieczne»? Czy nie

jest ciągle wielkim wyzwaniem edukacyjnym, moralnym, cywilizacyjnym, odpowiedź na te pytania? I czy stoi to w sprzeczności z wagą i barwą kultury żydowskiej?”<sup>13</sup>.

Zdaniem Datner, narracja muzealna pozbawiona jest „szacunku dla różnicy”: „wszystko w niej jest opowieścią polską, sprowadzoną do jednego mianownika, tu nie ma miejsca na inność” (Paziński & Datner, 2015). Eksponuje się Żydów asymilowanych, najlepiej sławnych, pomija zaś tę znacznie większą część społeczeństwa żydowskiego, które chciało po prostu pozostać sobą.

„Chodziło o to, żeby wystawa [...] przedstawiała historię bardziej budującą, koncentrującą się na dużych i znanych nazwiskach, przede wszystkim tych Żydów, którzy wnieśli wkład w kulturę polską. [...] Zasadnicza myśl jest taka: i na poziomie poznawczym, i pedagogicznym, warto zajmować się tymi Żydami, którzy robili to, co my. Jankiel walczył o niepodległość Polski, inny Żyd tworzył legiony. Za to możemy Żydów kochać. [...] To niesamowite, że wciąż trzeba to podkreślać, asekurować się, że chociaż żydowskie, to nie antypolskie” (Sobel & Datner, 2014).

Budowie Muzeum, twierdzi Datner, od początku towarzyszył „lęk przed społeczeństwem”. „Chodzi o lęk przed ukazaniem głębi antyżydowskich uprzedzeń, które są jak studnia. Bano się też zapewne, że Muzeum wywoła furię społeczną, na przykład, że tak wiele pieniędzy poszło na Żydów...” (Paziński & Datner, 2015). Konsekwencją tego lęku było wyrugowanie z wystawy czegoś, co Datner określa mianem „żydowskiego punktu widzenia”. W antropologii kultury zbliżone pojęcie, w wariacie „tubylczy punkt widzenia”, wprowadzonym przez Bronisława Malinowskiego, uruchomiło trwający do dziś proces upodmiotawiania wykluczonych – *subaltern*. Kulminacją tego procesu był znany tekst Gayatri Spivak *Can the Subaltern Speak?* (z 1988 roku) i właśnie w jego kontekście warto przyrzeć się reakcji, jaką ów „żydowski punkt widzenia” wywołał w Muzeum Historii Żydów Polskich. W czasie jednej z wczesnych prezentacji wystawy powojennej reprezentantka Kancelarii Prezydenta RP stwierdziła, że „gdyby przypuszczała, że takie sformułowanie w ogóle może tam paść, nigdy by się nie angażowała w Muzeum”. Inny członek Rady – jako historyk – oświadczył, że zna tylko jeden punkt widzenia – naukowy, a – jako Polak – dorzucił, że „żydowski punkt widzenia” wyklucza go z dialogu. Ktoś inny zaapelował, aby nie używać podobnego sformułowania, bo „czyni ono Muzeum [czymś] z gruntu niewiarygodnym”<sup>14</sup>.

Konsekwencją odrzucenia „żydowskiego punktu widzenia” przez Radę Muzeum były poprawki recenzentów wystawy *Powojnie*, domagających się od Datner, by z tekstów o zakończeniu wojny zniknęło sformułowanie „wyzwolenie”, występujące w relacjach Żydów opisujących nadejście Armii Czerwonej (Sobel & Datner, 2014). Korekta ta, reprezentująca antykomunistyczny punkt widzenia, zaciera specyficzność języka i doświadczenia tych ukrywających się Żydów, dla których koniec wojny stanowił dosłowne wybawienie od

13 Rozmowę z Heleną Datner przeprowadzoną przez Leopolda Sobela opublikowano w „Plotkies” 62 (Sobel & Datner, 2014).

14 List od Heleny Datner do autorki tekstu z 17 września 2014 roku.

śmierci. Analogicznych korekt domagał się też „historyk, [który] stwierdził, że nie można użyć określenia «sprawiedliwy ustrój społeczny» nawet w takim zdaniu: «Wielu Żydów, którzy z Polski od razu po wojnie nie wyjechali, miało nadzieję, że nowy ustrój będzie sprawiedliwy, czyli przyniesie faktyczne równouprawnienie Żydów»”(Sobel & Datner, 2014). Innym przejawem lekceważenia języka, którym mówili (a w tym akurat przypadku **nie** mówili) Żydzi, było nazwanie fragmentu wystawy głównej *Paradisus Judaeorum* – ‘żydowskim rajem’. Sformułowanie stanowiło siedemnastowieczny koncept polemiczny piętnujący rozpanoszenie innowierców. Wpisując to satyryczne określenie w tytuł wystawy, wkłada się je – w domyśle – w usta zadowolonych Żydów (Kot, 1937, 1957)<sup>15</sup>.

Chciałabym zrozumieć, jak na podobne podporządkowanie języka Żydów kategoriom dominującej większości mogła przystać etnografka tak wybitna, jak Barbara Kirshenblatt-Gimblett. Jedynym, co mogłoby uzasadniać taką zgodę, byłby pragmatyzm związany z rozpoznaniem, dla kogo właściwie jest to Muzeum. Może rzeczywiście czegoś tu nie rozumiemy? Może Muzeum POLIN, choć dotyczy Żydów, wcale nie jest dla Żydów przeznaczone? Może ma być ono pierwszym **nienarodowym** muzeum polskiej historii, opowiedzianej z perspektywy wymarłego narodu, który kiedyś tu zamieszkiwał? W takim wypadku Żydzi stanowiliby tylko pretekst, by Polacy znów mówili o sobie, ale za ich sprawą udałoby się wnieść do tej opowieści coś niezmiernie ważnego. Perspektywa drugiego planu pozbawiałaby polską historię urazy i martyrologii. Może Muzeum POLIN dlatego przestaje akcentować żydowską martyrologię, bo uznaje ją za bliźniaka polskiej? Może stoi za tym nadzieja osiągnięcia polsko-żydowskiego niemartyrologicznego *middle ground*, wyjścia poza *dyadic pattern of mimetic rivalry* (Farneti, 2015)? Chciałabym w to uwierzyć.

## Bibliografia

**Farneti, R.** (2015). *Mimetic politics: Dyadic patterns in global politics*. Michigan, MI: Michigan State University Press.

**Janicka, E., & Żukowski, T.** (2013). Przemoc filosemicka. W J. Tokarska-Bakir (Red.), *PL: Tożsamość wyobrażona* (ss. 32–81). Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

**Kirshenblatt-Gimblett, B.** (1991). Objects of ethnography. W I. Karp & S. D. Lavine (Red.), *Exhibiting cultures: The poetics and politics of museum display*. Washington, DC: Smithsonian Institution Press.

Kirshenblatt-Gimblett: Opowiadamy o życiu. (2014, październik 25). *Gazeta Wyborcza*.

**Kolesnyczenko, T., & Stola, D.** (2014, październik 26). Muzeum żywych Żydów: Z dyrektorem Dariuszem Stolą rozmawia Tatiana Kolesnyczenko. *Przekrój*.

15 Podobny mechanizm, zastosowany przez Jolantę Dylewską w filmie *Polin*, analizowała Elżbieta Janicka i Tomasz Żukowski w tekście *Przemoc filosemicka* (Janicka & Żukowski, 2013). Już po napisaniu tego referatu odkryłam znacznie wcześniejszy, niemiecki usus ironicznego tropu *Paradisus Judaeorum* w czternastowiecznej Austrii: „Istnieje ciekawe, nieco zagadkowe świadectwo prześladowań [Żydów] na habsburskich obszarach Styrii i Karyntii w roku 1397, które spowodowały ucieczkę wielu Żydów do Wiednia. Zgodnie z tym źródłem, książę austriacki zapobiegł wybuchowi przemocy antyżydowskiej w Wiedniu w zamian za obietnicę opłacenia przez żydowskich uciekinierów haraczu w wysokości 16.000 marek. «Also ist Österreich der Juden verhaissen und gesegnet land» (tak więc jest dla nich Austria ziemią obiecaną i przez Żydów błogosławioną)” – konkluduje poirytowany autor (Resnick, 2013, s. 35).

**kospa.** (2014, marzec 11). Pałac Prezydencki negocjował w sprawie Polańskiego? Nałęcz: To nieprawda. *Gazeta Wyborcza*. Pobrano 22 września 2016, z [http://wyborcza.pl/1,76842,16905362,Palac\\_Prezydencki\\_negocjowal\\_w\\_sprawie\\_Polanskiego\\_.html](http://wyborcza.pl/1,76842,16905362,Palac_Prezydencki_negocjowal_w_sprawie_Polanskiego_.html)

**Kot, S.** (1937). *Polska rajem dla Żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty*. Warszawa: „Kultura i Nauka”.

**Kot, S.** (1957). Nationum proprietates. *Oxford Slavonic Papers*, 7, 99–117.

**LaCapra, D.** (2009). *Historia w okresie przejściowym: Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*. (K. Bojarska, Tłum.). Kraków: Universitas. (*Horyzonty nowoczesności*, 81).

**Pawłowski, R.** (2014, październik 27). Otwiera się interaktywne Muzeum Historii Żydów Polskich. *Gazeta Wyborcza*.

**Paziński, P., & Datner, H.** (2015). Jankiel, chasydzi, Tuwim: O Muzeum Historii Żydów Polskich z Heleną Datner rozmawia Piotr Paziński. *Midrasz*, (1), 5–10.

**Resnick, I. M.** (2013). Race, anti-Jewish polemic, Arnulf of Seéz, and the contested papal election of Anaclet II (A.D. 1130). W K. T. Utterback & M. L. Price (Red.), *Jews in medieval Christendom: „Slay them not”* (ss. 45–70). Leiden: Koninklijke Brill NV. (*Etudes sur le Judaïsme medieval*, 60).

**Roach, J.** (1996). *Cities of the dead*. New York, NY: Columbia University.

**Rosman, M.** (2012). Categorically Jewish, distinctly Polish: The Museum of the History of Polish Jews and the new Polish-Jewish metahistory. *JSIJ Jewish Studies, An Internet Journal*, (10), 361–387. Pobrano 15 kwietnia 2015, z <http://www.biu.ac.il/JS/JSIJ/10-2012/Rosman.pdf>

**Sobel, L., & Datner, H.** (2014, grudzień 29). Helena Datner o MHŻP. *Plotkies*, (62). Pobrano 15 kwietnia 2015, z <http://new.jewish.org.pl/aktualnosci/helena-datner-o-mhp-6803/>

**Warner, M.** (2002). *Publics and counterpublics*. New York, NY: Zone Books.

**Wojciechowski, T.** (2014, październik 27). Na progu „muzeum życia”. Pobrano 15 kwietnia 2015, z <http://www.dziennik.com/publicystyka/artypul/na-progu-muzeum-zycia>

**Young, J. E.** (2014). The stages of memory: Berlin, New York, Oslo [A lecture in the Shelby Cullom Davis Center for Historical Studies, Princeton University, September 2014].

---

### Polin: „Ultimate Lost Object”

**Abstract:** The article is a critique of the POLIN Museum’s contemporary exhibition, which – according to the author – suppresses the most difficult aspect of Polish-Jewish past, the ones associated with the violence of the pogroms that were the decisive factor in the greatest waves of Jewish emigration from Poland.

**Keywords:** POLIN Museum in Warsaw; erasing; performative democracy; politics of memory.

---



This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited.

[www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl)

© The Author(s) 2016

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

DOI: 10.11649/slh.2016.002

Author: Joanna Tokarska-Bakir, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Correspondence: [j.tokarska-bakir@uw.edu.pl](mailto:j.tokarska-bakir@uw.edu.pl)

The work has been prepared at author’s own expense.

Competing interests: The author has declared she has no competing interests.